

Możemy przystępować do Komunii także wówczas, gdy ciężą nam na sumieniu zwykłe, powszednie „lekkie” grzechy. Mało tego! Eucharystia gładzi te grzechy. W Ewangelii Jezus mówi bardzo wyraźnie: **Jeśli nie będziecie spożywali mojego Ciała, nie będziecie mieli życia w sobie** (Jan 6,53). To nie jest żadna przenośnia. Tu idzie o życie! Sami, nawet największym wysiłkiem, nie „urodzimy” w sobie życia Bożego. Jedyne sposoby to przyjąć je od Niego, karmiąc się Jego Ciałem. Dlaczego więc tak często rezygnujemy z Komunii?

Dwie osoby do Komunii Liturgia chrzcielna dwojga dzieci. W kościele rodzina, znajomi, coś koło trzydziestu osób. Chrzest jest poza mszą, ale z możliwością przyjęcia Komunii Świętej. Wyjmuję Ciało Pańskie z tabernakulum, schodzę przed ołtarz i czekam. Podchodzą dwie osoby. Babcia i jeden z chrzestnych, nikt więcej. A reszta? Rodzice dzieci są akurat w takiej sytuacji, że nie mogą przystępować do Komunii, rozumiem. Ale reszta? Pozostałych dwadzieścia kilka osób w kościele też nie może? Nie chce? Nie czuje potrzeby? To nie jest pojedynczy przypadek.

Nie rozumiemy Eucharystii Niektórzy mówią: Nie czuję potrzeby. Ale jeśli ktoś tak uważa, to znaczy, że w ogóle nie rozumie Eucharystii. Tragiczną sprzecznością jest wierzyć, że „to On” i nic sobie z tego nie robić. Niemożliwe. **Dużo częściej to „nie czuję potrzeby” maskuje naszą niechęć wejścia na drogę nawrócenia, czy po prostu pójścia do spowiedzi, której się obawiamy.** Łatwiej wtedy powiedzieć sobie: „Nie czuję potrzeby. Jak poczuję, to coś z tym zrobię”. Niestety, często tak właśnie wygląda początek odejścia od sakramentów na długie lata.

Nie jestem godzien. Nieraz jednak powód jest zupełnie inny. U wielu z nas **pokutuje przekonanie, że aby przyjąć Najświętszy Sakrament trzeba być absolutnie bez winy.** A ponieważ rzadko(a) raczej nigdy) bywamy w takim idealnym stanie (zazwyczaj maksymalnie przez kwadrans po spowiedzi), to boimy się popełnić świętokradztwo. Często nie podchodzimy do Komunii z powodu niepewności, czy nam wolno. Nie chodzi tu o sytuacje, kiedy mamy faktyczne wątpliwość, czy nasze grzechy należą do kategorii „lekkich” czy „ciężkich”. W takim

wypadku właściwa droga do ołtarza rzeczywiście wiedzie przez konfesjonał. Często jednak można spotkać się z myśleniem: Ja nie jestem godzien. Moje serce nie jest idealnie czyste, więc nie mogę przyjąć Jezusa w Eucharystii. Ten sposób podchodzenia do praktyki Komunii Świętej ma niestety długi i twardy żywot, jak każdy pogląd, który bazując na prawdziwych przesłankach wyprowadza z nich fałszywe, ale pobożnie brzmiące wnioski.

Ale powiedz tylko słowo... Prawdą jest to, że **w Eucharystii przyjmujemy absolutnie świętego Boga.** Prawdą jest także to, że wobec Niego nikt z nas nie jest wystarczająco święty i czysty. Nikt z nas nie jest Go godzien. Powtarzamy to na każdej Mszy świętej tuż przed Komunią: **„Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie”.** Ale mówimy też: **„Powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”.** Co to za „słowo”? To, w którym tłumaczy, że nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy źle się mają; i że On przyszedł właśnie do grzeszników, czyli do nas (Mk 2,17).

Nie nagroda, lecz lekarstwo. Komunia nie jest nagrodą za wzorowe zachowanie, ale lekarstwem dla słabych. Nie świętość jest przepustką do sakramentów, ale sakramenty są drogą do świętości. I to nie jest jakieś tam pobożno-liberalne bajanie, ale nauka Kościoła zapisana w Katechizmie: **Eucharystia umacnia miłość, a ożywiona miłość gładzi grzechy powszednie** (KKK 1394). Jasne, że warto je wyznać potem także w sakramencie pokuty i pojednania, ale faktycznie doświadczamy ich odpuszczenia już w Eucharystii, jeśli ona rzeczywiście ożywia naszą miłość do Boga i ludzi.

Stojąc w procesji, żeby otrzymać Komunię Świętą, zastanówmy się, co robimy, dlaczego i Kogo mamy za chwilę przyjąć. Ludzie będą debatować nad tym do końca świata, ale fakty są takie: bogobojne przyjmowanie Ciała Chrystusa wykracza daleko poza takie kwestie, jak pozycja klęcząca czy stojąca, przyjmowanie **Komunii** na język czy na rękę. **Widziałem ludzi przyjmujących Najświętszy Sakrament w każdy możliwy sposób i jedni robili to bogobojnie, a inni bez szacunku. Najważniejsze jest nasze podejście.** Plus pamiętanie o kilku ważnych zasadach.

Duchowe nastawienie przy przyjmowaniu Komunii

1. Stojąc w procesji do Komunii, zastanówmy się, co robimy, dlaczego i Kogo mamy za chwilę przyjąć.
2. Dopuśćmy do siebie **uczucie bojaźni i uniesienia.** Spójrzmy prawdzie w oczy: tak bliski Bóg budzi lęk i podziw.
3. **Pozwólmy, by Eucharystia nas zmieniła** i byśmy wzrastali w łasce. Znana pieśń mówi „stajemy się tym, co otrzymujemy”. Pomyślmy o tym. (To też budzi lęk i podziw).
4. **Nigdy nie powinniśmy przyjmować Komunii od niechcenia.** „Eucharystia” znaczy przecież „dziękczynienie”. Więc dziękujemy i chwalamy Tego, który sprawił, że możemy otrzymywać ten niezwykły dar.
5. Bez względu na to, jak przyjmujemy **Komunię, przyjmujemy ją ze zdumieniem, miłością i radością.** W tym momencie witamy Chrystusa w naszym świecie, tak jak zrobili to Maryja, pasterze i mędrcy. Te same uczucia, które ogrzały stajenkę w Betlejem przed wiekami, powinny rozświetlać nasze serca za każdym razem, gdy witamy Chrystusa tu i teraz.

Każda Msza Św. jest Kalwarią.

Hostia znaczy ofiara, ale **każde przyjęcie Eucharystii jest też w pewnym sensie Betlejem:** „domem chleba”, miejscem, w którym Bóg wkracza w nasze życie, naszą historię, nasze serca, nasze ciała. Powinniśmy pielęgnować w sobie tę myśl zawsze, gdy idziemy do Komunii. Tak jak po raz pierwszy Bóg przyszedł na świat i zamieszkał wśród nas jako dziecko, tak teraz przychodzi do nas w kruchym i skromnym kawałku chleba.

Kilka „technicznych” zasad przyjmowania Komunii

6. Przyjmując Komunię świętą, delikatnie rozpuszczamy ją w ustach, bez gryzienia.
 7. Przyjmujemy powoli i z namaszczeniem.
 8. Ciało Chrystusa spożywamy od razu.
- Pamiętajmy ludzie oddawali swoje życie, byśmy mogli przyjmować Chrystusa. Inni na całym świecie giną za to. Jeszcze więcej ludzi chciałoby móc przyjąć Pana Jezusa, a z wielu powodów nie może.

To jest nie do przecenienia: **Komunia, którą otrzymujemy, jest niezwykłym darem i cudem.**

Post eucharystyczny jest obowiązkowy. Czy zbyt łatwo o nim nie zapominamy?

Kogo obowiązuje post eucharystyczny? Jakie ma znaczenie? I jak liczyć czas postu? Uczono nas o nim podczas przygotowania do Pierwszej Komunii, ale praktyka pokazuje, że często **ulatuje nam z pamięci albo nie przykładamy do niego większej wagi.** Tymczasem to podstawowy sposób przygotowania się do owocnego udziału w Mszy świętej.

Obudzić pragnienie serca Powstrzymanie się od pokarmów i napojów podtrzymujących i uprzyjemniających nasze życie biologiczne ma uświadomić nam, że oto niebawem będziemy przyjmowali Pokarm i Napój dający nam życie duchowe i wieczne. Tak pisał o tym święty Efreem Syryjczyk:

„W Twym Chlebie ginie łakomstwo, Twój kielich unicestwia nieprzyjaciela – śmierć, co nas pożera. Spożywamy Cię, Panie, i pijemy nie tylko, by się nasycić, ale by żyć przez Ciebie”. Fizyczny **głód i pragnienie** mają za zadanie **rozbudzić naszą duchową tęsknotę** za Jezusem w Eucharystii. Takie duchowe „przez żołądek do serca” *à rebours*.

Niezwykły pokarm Post eucharystyczny znany był w Kościele już w pierwszych wiekach. Co prawda pierwsze pokolenie chrześcijan łączyło nieraz Eucharystię z braterską ucztą zwaną „agapą”, ale dość szybko zdecydowano się rozdzielić te dwa wydarzenia, a przyjmowanie Ciała Pańskiego poprzedzać czasem powstrzymywania się od jakichkolwiek innych pokarmów i napojów. Wynikało to z dużej wrażliwości na realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Dziś może dziwić, a nawet śmieszyć nas takie „organiczne”, naturalistyczne podejście, ale powinno też sprowokować do pytania: Czy ja rzeczywiście zdaję sobie sprawę, że w Komunii przyjmuję naprawdę Ciało i Krew Boga?

Post eucharystyczny dzisiaj Obowiązujący nas dzisiaj Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku w kanonie 919 nakazuje powstrzymanie się od jakiegokolwiek pokarmu i napoju z wyjątkiem wody i lekarstw „przynajmniej

na godzinę przed przyjęciem Komunii Świętej”. Pierwsze precyzyjne przepisy dotyczące postu eucharystycznego wprowadził w XVI wieku Sobór w Trydencie. Ustalone tam zasady były bardzo surowe. Aby przystąpić do Komunii należało powstrzymać się od jakiegokolwiek pokarmu oraz napoju **od północy aż do momentu jej przyjęcia.** Zasada ta obowiązywała wszystkich i bez jakichkolwiek wyjątków. Stąd Msze święte sprawowano zasadniczo tylko w godzinach porannych. Był to też jeden – choć nie jedyny – z powodów, dla których wierni nie przystępowali do Komunii zbyt często. Dopiero w 1953 papież Pius XII pozwolił na picie w tym czasie samej wody, a niedługo potem skrócił obowiązujący czas postu eucharystycznego do trzech godzin. **Post eucharystyczny nie obowiązuje osób w podeszłym wieku oraz chorych.** Zwolniony z postu eucharystycznego jest też kapłan sprawujący drugą lub trzecią Mszę tego samego dnia (ale nie przed pierwszą mszą).(…) Poza określonymi powyżej wyjątkami post eucharystyczny obowiązuje wszystkich wiernych i **zasadniczo nie występuje możliwość dyspensowania** (czyli zwalniania) od niego zarówno w przypadku przyjmowania Komunii podczas Mszy świętej, jak i poza nią. Czas postu eucharystycznego liczymy bowiem – o czym warto pamiętać – nie do chwili rozpoczęcia mszy, ale właśnie do przyjęcia Komunii. *(aleteia.pl Ks. M. Lubowicki | 19/03/2017*

Fragment z Dzienniczka św. Faustyny

W pewnej chwili bardzo **pragnęłam przystąpić do Komunii świętej**, ale miałam pewną wątpliwość, i nie przystąpiłam. Cierpiałam z tego powodu strasznie. Zdawało mi się, że mi serce pęknie z bólu. Kiedy zajęłam się pracą, pełną gorzkości w sercu – nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: **Córko Moja, nie opuszczaj Komunii świętej, chyba wtenczas, kiedy wiesz dobrze, że upadłaś ciężko, poza tym niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze Mną, w Mojej tajemnicy miłości. Drobne twoje usterki znikną w Mojej miłości, jak źdźbło słomy rzucone na wielki żar. Wiedz o tym, że zasmucasz Mnie bardzo, kiedy Mnie opuszczasz w Komunii świętej.** Dz 159

Cichy Przyjaciel Nr 71

Pismo katolickie

Za zgodą Kurii Diecezjalnej w Kielcach



Fragment z Dzienniczka św. Faustyny

„Dziś po Komunii świętej powiedział mi Jezus,

Jak bardzo pragnie przychodzić do serc ludzkich. - Pragnę jednoczyć się z duszami ludzkimi; rozkoszą Moją jest łączyć się z duszami. Wiedz o tym, córko Moja, [że] **kiedy przychodzę w Komunii świętej do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy**, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na Mnie, pozostawiają Mnie samego, a zajmują się czym innym. O, jak Mi smutno, że dusze nie poznały Miłości.

Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym. - Odpowiedziałam Jezusowi: O Skarbie mojego serca, jedyny przedmiocie mojego serca i cała rozkoszy mojej duszy, pragnę Cię uwielbiać w swym sercu, jako jesteś uwielbiany na tronie swej wiekuistej chwały. Miłość moja pragnie Ci choć w częście wynagrodzić za oziębłość tak wielkiej liczby dusz. Jezu, oto serce moje jest dla Ciebie mieszkaniem, do którego nic wstępu nie ma, Ty sam wypoczywaj w nim, jako w pięknym ogrodzie”.

(Dz. 1385)

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Tel: 506 416 370 wieczorem

Przeczytaj i podaj dalej